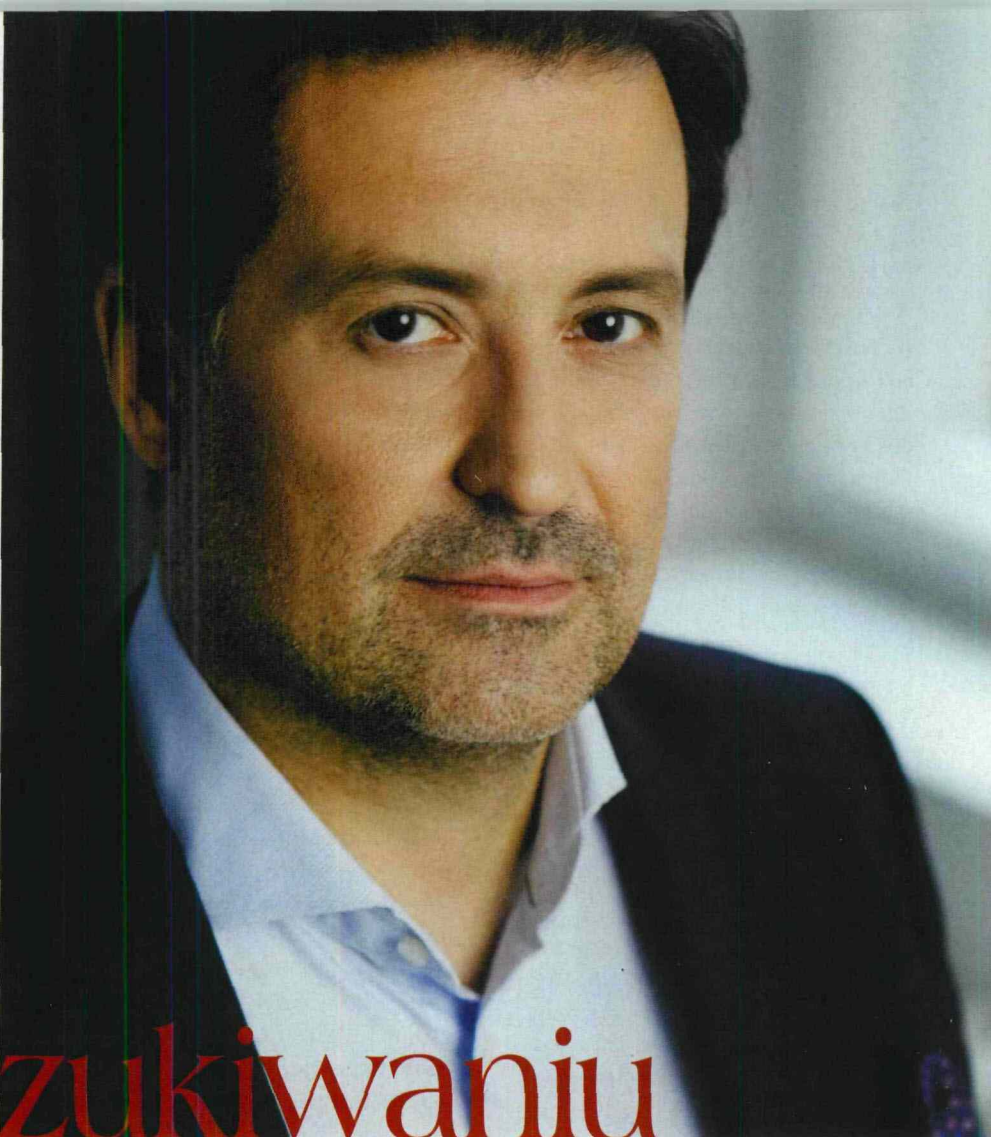


Igor Jeliński, prezes firmy Mieszko, ekspert od czekoladowych pralin i cukierków, marzył o dziennikarskiej karierze. Chciał zostać fotoreporterem wojennym, ale zamiast na wojnę trafił do fabryki czekolady i sprawił, że słodki kolos stał się pyszny jak nigdy!



W poszukiwaniu szlachetnego smaku

Czy lubię słodczyce? Bardzo! Bez nich nie wyobrażam sobie dnia. Zresztą cała rodzina je uwielbia. Moja francuska żona kocha polskie krówki, a nasze dzieci są fanami Zozoli – opowiada Igor Jeliński, prezes firmy Mieszko. Mieszka we Francji, ale dzieciństwo spędził w Warszawie. Jego mama, aktorka Ewa Ulaścińska, pracowała w stołecznym Teatrze Rozmaitości, ojciec zaś, Mariusz Jeliński, był dziennikarzem telewizyjnym. – Mieszkaliśmy w bloku, wokół którego organizowałem wyścigi rowerowe dla dzieci. Już wtedy miałem zadatki na lidera – żartuje.

Na początku lat 80. „lider” wyjechał z mamą do Francji, dokąd wcześniej wyemigrowali wuj Jerzy Giedroyc, twórca wydawanego w Paryżu miesięcznika „Kultura”. – Francja stała się moim domem. Z ojcem zobaczyłem się dopiero po latach, gdy już upadła komuna – wspomina. Wybierając studia, znalazł się między młotem a kowadłem: rodzina miała nadzieję, że pójdzie w jej artystyczne ślady. Drugi mąż mamy, francuski biznesmen,

radził, żeby Igor wybrał biznes. – A ja od dziecka marzyłem, żeby być fotoreporterem wojennym – wyznaje. Co więc zrobił? Zaczął studiować historię na Sorbonie, a jednocześnie rozpoczął naukę w Lincoln International Business School i po dwóch latach skupił się tylko na niej. – Zajęcia okazały się pasjonujące. Zwłaszcza geopolityka, na której wykładowcy otwierali nam oczy, że biznes to nie tylko finanse, ale też relacje między ludźmi, na które wpływ mają polityka czy gospodarka – opowiada.

Wciąż ciekawy nowych doświadczeń, ukończył także studia MBA w Stanach Zjednoczonych, lecz na liczne zawodowe staże przyjeżdżał do Polski. – Ciągnęło wilka do lasu. Raz, że korzenie rodzinne, czyli romantyzm. Dwa – czysta kalkulacja. Po przemianach ustrojowych Polska stała się atrakcyjna. Ktoś z moim wykształceniem miał tu szansę na karierę znacznie szybszą niż we Francji – mówi szczerze Igor Jeliński. I tak też się stało. Pierwsza praca i od razu kierownicze stanowisko – dyrektor finansowy w firmie Bosch. Już wtedy pokazał, że nie jest „białym kołnierzykiem”. Pytany

IGOR JELIŃSKI ukończył Lincoln International Business School w Paryżu. Na University of North Carolina w amerykańskim Wilmington ukończył studia MBA.